Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 13 | Kraków, poniedziałek 16 stycznia 1922 | Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 800 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 20 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

OBYWATELE! TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI
W niedzielę 15 stycznia o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Krakowie w sali Kina żołnierskiego przy ulicy Zwierzynieckiej

ZGROMADZENIE LUDOWE

O sytuacyi politycznej i gospodarczej ludu pracującego przemawiać będą posłowie:
BARLICKI, ŻUŁAWSKI, CZAPIŃSKI

„Błąd"

W drukującej się obecnie w „Trybunie" rozprawie wybitnego marksisty Ottona Bauera pt. „Nowy kurs w Rosyi sowieckiej" znajdujemy przytoczony wyjątek z mowy Lenina z 17 października z. r., w której tenże swój odwrót od komunizmu i powrót do kapitalizmu motywował następującemi słowy:

„Popełniliśmy **błąd**.. Konstrukcya nasza była błędna.., ponosiliśmy srogie klęski... Dopóki nas jeszcze całkiem nie pobito, wolimy się cofnąć i **odbudować wszystko** na nowej... podstawie."

Wprost mrowie przechodzi duszę ludzką, gdy się czyta to przyznanie się Lenina do „błędu", wygłoszone w tonie, w jakim ktoś, zwracając np. zamieniony kapelusz, powiada: przepraszam, pomyliłem się...

Najpierw mordowało się, zamykało się do więzień, pozbawiało się praw politycznych, dręczyło się w okrutny sposób i w dodatku spotwarzało się bezczelnie wszystkich, którzy uważali za błąd, to, co Lenin i jego spólnicy robili, — a potem, spełniwszy w imię tego błędu setki tysięcy morderstw i okrucieństw, przychodzi sprawca i powiada poprostu: popełniliśmy błąd...

Tych socyalistów, którzy go przed tym błędem ostrzegali, piętnował Lenin przez cztery lata jako zdrajców proletaryatu, rozbijał im organizacye w całej Europie, lżył ich i podburzał przeciw nim robotników, — a teraz spokojnie powiada: popełniłem błąd, ale nie odwołuje równocześnie obelg i oszczerstw, miotanych przeciw socyalistom, nie zaprzestaje szczucia przeciwko nim, nie wyrzeka się aroganckiej pretensyi do samowładnej dyktatury nad proletaryatem wszystkich krajów!...

Zrujnował Rosyę, przywiódł jej ludność do skrajnej nędzy i głodu, cofnął jej kulturę o stulecie, — a teraz poprostu powiada: „popełniłem błąd... odbuduję wszystko na nowej podstawie". Na nowej? Kłamstwo! Na starej, na tej, którą zburzył! Nawet kiedy przyznaje się do błędu — jeszcze kłamie zuchwale.

Wylać może krwi, zniszczyć miliony egzystencyj, — a potem powiedzieć: popełniłem błąd, spróbuję inaczej, — to zaiste bezprzykładny cynizm. Za tysiąckroć mniejsze grzechy szli w Europie ministrowie w odstawkę, królowie tracili głowy na szafocie, cesarze strącani zostawali z tronów, — a car Lenin poprostu powiada: popełniłem błąd, i uważa, że tem powiedzeniem załatwił kwestyę.

Tylko naród ciemny, obcy wolności i nawykły do jarzma despotyzmu, może z pokornem poddaniem się losowi cierpieć takie rządy i takich władców.

Przeobraża się obecnie Rosya: najlichsze szumowiny bolszewickie, urzędnicy sowieccy, zbogaceni narabowanem dobrem, przeistaczają się w nową burżuazyę, w t. zw. sowieckich burżujów i komunistycznych burżujów, czyli w żargonie bolszewickich skrótów: w „sowburów" i „komburów", i ta warstwa krwawych pijawek gruntuje teraz swe klasowe panowanie nad ludem pracującym w Rosyi, — a Lenin spokojnie powiada o swoim zbankrutowanym eksperymencie komunistycznym: popełniłem błąd, — i rządzi dalej... i dalej nas nazywa zdrajcami proletaryatu i dalej głosi się jedynym, prawdziwym zbawcą klasy robotniczej...

Komu się teraz jeszcze nie otworzą oczy ten jest ślepym z urodzenia...

Możliwość porozumienia między Polską a Litwą kowieńską

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 14 stycznia.

Z **Paryża** donoszą: Na posiedzeniu Rady Ligi narodów, na którem rozważano sprawę polsko-litewską, delegat litewski Miłosz wyraził ubolewanie z powodu stanowiska Rady Ligi i w imieniu swego rządu wyraził **gotowość pojednawczego uregulowania sporu.**

Delegat polski prof. Askenazy oświadczył, że należy **oczekiwać w najbliższej przyszłości porozumienia obu stron.**

Warszawa, 14 stycznia.

Wiadomość o załatwieniu przez Radę Ligi narodów sprawy wileńskiej wywołała w polskich sferach politycznych **przychylny oddźwięk.** Sfery te uważają, że łatwiej będzie zlikwidować spór polsko-litewski, gdy do tej sprawy przystąpią **bezpośrednio rząd polski i kowieński.** Jak się Wasz korespondent dowiaduje, ze strony rządu polskiego żywione są nadzieje, że **uda się dojść do porozumienia z Litwą.**

Po wyborach wileńskich

Waszawa. (PAT). „Kuryer Polski" donosi, że na otwarcie Sejmu wileńskiego wyjadą wybitni przywódcy stronnictw sejmowych.

Wynik głosowania

Wilno. (PAT). Generalny komitet wyborczy ogłasza komunikat następujący: Ustalony przez okręgowy komitet wyborczy wynik głosowania w obwodzie drugim (północno-zachodnia część powiatu święciańskiego) jest następujący: Oddano głosów ogółem 19 763, co stanowi 57·4% głosów uprawnionych do głosowania. Lista nr 1 (polski centralny komitet wyborczy) uzyskała mandatów poselskich 1, lista nr 2 (polskiego stronnictwa ludowego) mandatów 1, lista nr 3 (bezpartyjnego komitetu wyborczego) uzyskała 0, lista nr 4 (grupy wyborczej gminy Michałowskiej) 0, lista nr 5 (naczelna rada ludowa) 6, lista nr 6 (polski związek ludowy „Odrodzenie") mandatów 3, ogółem mandatów 11.

Delegat japoński o stosunkach z Litwą kowieńską

Wilno. (PAT). W wywiedzie z współpracownikami prasy zagranicznej oświadczył przewodniczący komisyi kontrolnej Ligi pułkownik Tsu-Tsui, że komisya kontrolna nie uprawia żadnej polityki, tylko dopilnuje przestrzegania zarządzeń Rady Ligi. Komisya nie utrzymuje żadnych stosunków z rządem Litwy środkowej i **nie uznaje go,** a pertraktuje tylko **z delegacyą rządu polskiego w Wilnie. Sejm dla nas nie istnieje,** oświadczył pułk. Tsu Tsui, dla nas istnieje tylko projekt Hymansa.

Straszny powrót repatryantów

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu". Z Baranowicz donoszą: Wczoraj przybyły z Rosyi dwa pociągi z repatryantami. Stwierdzono, że przeszło 60 osób jest zakaźnie chorych. Od Kołosowa do Baranowicz zmarło 12 osób. Cała obsługa polskiego pociągu sanitarnego, przewożącego chorych zakaźnie z Rosyi, zachorowała na tyfus. Stwierdzono dalej, że w pociągu, który dziś przybył z Kołosowa, na 1200 repatryantów połowę stanowią chorzy. W Baranowiczach wszystkie szpitale są zapełnione chorymi repatryantami tak, że wskutek braku miejsca chorych ulokowano w poczekalni kolejowej.

Sprawa Jaworzyny

Praga. (PAT) Benesz, odpowiadając na interpelacyę komisyi dla spraw zagranicznych, oświadczył, że sprawa Jaworzyny będzie omawiana **w komisyi specyalnej, która uwzględni słuszne interesy polskie i czeskie.**

Sprawa polsko-gdańska przed Ligą narodów

Genewa. (PAT) W sobotę na popołudniowem posiedzeniu Rady Ligi narodów rozważane były ostateczne sprawy **sporu polsko-gdańskiego** dotyczące administracyi Wisły, po uprzednich naradach, które odbyły się między delegatem polskim p. Askenazym a prezydentem Sahmem i senatorem Franckem. P. Askenazy zaproponował odroczenie tej sprawy. Zgodnie z tym wnioskiem Rada postanowiła odłożenie merytoryczne tej sprawy i poleciła rządowi polskiemu wszczęcie **rokowań z Gdańskiem.**

Genewa. (PAT) Rada Ligi narodów zatwierdziła gen. Hackinga na stanowisku wysokiego komisarza Rady Ligi w Gdańsku.

—ooo—

Nieudały zamach

Wszyscy wyrzekają się ustaw wyjątkowych

Pamiętamy, z jakim rozmachem wzięła się nasza reakcya do uchwalenia ustaw wyjątkowych. Nie wystarczały jej „carskie paragrafy", na podstawie których za rzecz legalną: za strejk można dostać 3 lata więzienia; nie wystarczały jej austryackie i pruskie ustawy wyjątkowe, które — wydane na czas wojny — dotychczas w b. zaborach obowiązują i są naciągane w kierunku kneblowania ruchu robotniczego, nie wystarczały jej nawet samowola i nie na miejscu energia władz administracyjnych, szczególnie na kresach, gdzie każdy objaw samodzielności podciąga się pod „bolszewizm". Reakcyi trzeba było koniecznej specyalnej ustawy i dlatego sprowokowała — dwa projekty ustaw wyjątkowych. Jeden z tych projektów był — poniewolnem — dziełem ministerstwa sprawiedliwości, gdyż minister Sobolewski bronił się przed wystąpieniem z specyalną ustawą wyjątkową, wskazując, że obowiązujące ustawy rosyjskie, pruskie i austryackie w zupełności wystarczają do walki z „przewrotem"; drugi projekt wyprodukowało ministerstwo spraw wewnętrznych w tym sensie, że zbytecznymi stawały się sądy, a władzę nad obywatelami oddawano w ręce policyi i administracyi, gdyż te władze mogły każdego zakwalifikować jako „podejrzanego" i na własną rękę internować, wydalać, karać.

Polska Partya Socyalistyczna od pierwszej chwili pojawienia się tych dzikich projektów rozpoczęła przeciw nim zasadniczą walkę. W niespełna rok po uchwaleniu konstytucyi byłaby to — poza innymi zasadniczymi powodami — niesłychana kompromitacya wobec Europy uchwalać ustawy, które niweczyłyby dobrodziejstwa konstytucyi, które miały na celu ścigać nie tylko „czyn występny", ale i myśl wolną, które poprostu tworzyły dwie klasy obywateli prawomyślnych wedle interesów klas rządzących i „buntownicze", stosownie do uznania lokalnych kacyków starościńskich czy policyjnych. Na licznych zgromadzeniach w całem państwie PPS protestowała przeciw tej gotującej się hańbie, ostrzegając inicyatorów tych zamysłów przed skutkami; wskazując, że klasa robotnicza bronić się będzie przed odebraniem jej tak ciężko wywalczonych pod rządami zaborczymi praw, które są podstawą istnienia klasy robotniczej, fundamentem jej rozwoju i nadzieją jej na przyszłość.

Ten potężny głos protestu nie pozostał bez skutku. Reakcya przestraszyła się swego dzieła i cofnęła się w ostatniej chwili przed zamienieniem groźby w czyn. Na czwartkowem posiedzeniu komisyi prawniczej Sejmu nikt nie odważył się przyjąć referatu tych projektów; z kolei odmówili poseł Steinhaus, Grzędzielski, nawet endek Tarnawski. Jeden tylko poseł Lewandowski, naturalnie „chrześcijanin" i „demokrata" — razem do kupy chadek — nawoływał do rozpoczęcia pracy nad doprowadzeniem ustaw wyjątkowych do skutku, ale referatu przyjąć nie odważył się, bo bezpieczniej jest, żeby inni nastawiali głowę. I skończyło się na niczem: komisya wogóle usunęła projekt na bok, wzywając rząd, aby pierwej przedłożył ustawy uzupełniające do konstytucyi, bez których ustawa zasadnicza nie może wejść w praktyce w życie.

Na tym przykładzie widzimy, że nasza reakcya ma krótki oddech. Z zapałem wymusiła na rządzie sfabrykowanie projektów, ale gdy przyszło do nadania temu papierowemu tworowi życia, do obrócenia groźby w czyn, przestraszyła się stanowczej postawy tych, przeciw którym te ustawy były w rzeczywistości pomyślane i cofnęła się na całej linii. Bo przecież reakcyoniści z obozu endeckiego nie mogli ukryć swych prawdziwych zamysłów; im nie chodziło — jak brzmiał wysuwany krzyk — o komunistów, z którymi łączą ich „ideowe" i mniej ideowe węzły; im chodziło o socyalistów, o — nie tajono się nawet z tem — potężną organizacyę robotników rolnych, którą chcą trafić i w głowach i w członkach, najlepiej w sposób nierzucający się w oko — przez „urzędowanie" policyi.

Zamach został odparty, ale nie wolno zaniechać jak najbaczniejszej czujności. Co się nie udało reakcyi teraz, może ona spróbować urzeczywistnić w innej dogodniejszej dla siebie porze; gdy — zapewne na to liczą — czujność będzie uśpioną, a solidarność robotnicza osłabiona. Dlatego konieczna jest szczególna baczność nad tem, co się w naszych własnych szeregach dzieje, aby nie dopuścić nietylko do rozbicia, ale nawet do rozluźnienia jednolitego frontu.

Kongres niemieckich socyalistów niezawisłych

Otwarcie zjazdu w Lipsku

Niemiecka partya socyalistów niezawisłych (USPD) zwołała na dzień 8 stycznia swój kongres do Lipska. Wspominaliśmy już o tem, jakie nadzieje przywiązuje się do tego kongresu, w jaki sposób powitał go Kautsky, wzywając socyalistów do odbudowy masowego obozu proletaryackiego, zwracającego swe ostrze przeciwko sekciarskiej, szkodliwej dla klasy robotniczej robocie komunistów. Z dotychczasowych doniesień widać, że nie zanosi się na to, aby ta odbudowa nastąpiła już w najbliższym czasie. Rozbicie jest tak daleko posunięte, że trzeba lat, ażeby je zlikwidować. Narazie ze wzmianek, o przebiegu inauguracyjnego posiedzenia kongresu lipskiego widać przynajmniej tyle, że ta inauguracya była jedną wielką manifestacyą partyj, grupujących się naokoło „półtrzecia" przeciw komunizmowi.

Wstępne przemówienie wygłosił Crispien. Omawiając 21 warunków II-ej międzynarodówki i rozdarcie partyi przed rokiem w Halle, gdzie większość delegatów przeszła do obozu komunistycznego, stwierdził, że kongres w Halle stanowił przegraną bitwę dla proletaryatu. Moralnym zwycięzcą na kongresie zostali „niezawiśli" i organizacya ich rozwinęła się z upadku, jaki zawdzięcza „komunizującemu" okresowi roku 1920-go. Przechodząc do spraw zejdnoczenia Crispien stwierdza, że ani Jena, gdzie odbył się ostatni kongres komunistyczny, ani Zgorzelica nie dały inicyatywy do odbudowy jednolitego frontu. Komunistyczna partya jest miotana przez burze, jak rozbity okręt, los, jaki chciała zgotować niezawisłym, dotknął ją samą. Kongres Szajdemanowców w Zgorzelicach czyni proletaryat współodpowiedzialnym za rządy burżuazyjne przez uchwałę o koalicyi. Lipsk ma odrodzić w proletaryacie poczucie zaufania we własne siły. Z walk o wspólne postulaty wyrośnie jedność w sprawie zasad, celów i dróg polityki proletaryackiej.

Z pośród witających kongres, pierwszy przemawia Anglik, Ayles. Francuzów reprezentuje witany oklaskami Grumbach. I nas trafiły oryentalne gromy Zinowjewa — mówi. — W Tours został pobity proletaryat, wzmocniona burżuacya. Jedyną organizacyą proletaryacką, która się dotąd ostała, była Generalna Konfederacya Pracy. Ale i ją rozsadzili przed 14-tu dniami komuniści (burzliwe okrzyki oburzenia). W sprawie polityki zagran. Grumbach przedstawił wytyczne polityki socyalistów francuskich, którzy dążą do porozumienia między Francyą a Niemcami, oraz do wzmocnienia frontu proletaryackiego. Socyaliści francuscy dążą do jedności, ale niema to być jedność kłamliwa. Nie może być traktowana jako manewr jednej grupy, jak ta, o której myśli Zinowjew, kiedy mówi, że nie chce jedności, którąby mu zakazała mówić, że nie chce jedności, którąby mu zakazała mówić, że jesteśmy agentami burżuazyi.

Snuje się dalej nić podobnych przemówień. Po delegatach Szwajcaryi, Luksemburga, Łotwy i Czechosłowacyi przemawia Abramowicz imieniem socyalnych demokratów — mienszewików rosyjskich. Oświadcza, że mienszewicy popierali pomimo rządów terroru rewolucyę rosyjską przeciw interwencyi kapitału i w walce z głodem, ale nigdy nie zaniechali krytyki, wymierzonej przeciw bolszewizmowi z socyalistycznego punktu widzenia. Dziś, kiedy Rosya sowiecka została uznana przez konferencyę w Cannes i stała się przedmiotem międzynarodowego wyzysku dzięki polityce koncesyjnej, krytyka bolszewizmu jest szczególnie konieczna. Z wzmocnieniem władzy kapitału zagranicznego idzie równolegle wzmożenie terroru w Rosyi. Rosya jest na drodze do bonapartystycznej despotyi. Abramowicz wzywa kongres, aby przyszedł z pomocą socyalistom rosyjskim, uciskanym przez bolszewików. Po tej mowie natychmiast uchwalono rezolucyę, protestującą przeciwko traktowaniu socyalistów i anarchistów, uprawiających strejk głodowy w więzieniu w Butyrkach.

Ostatni witał kongres Fryderyk Adler imieniem międzynarodowej wspólnoty pracy, oraz austryackiej socyalnej demokracyi. Mówił w te słowa: „U. S. P. D. wykazała w swoich walkach, że ona to niesie sztandar socyalizmu w Niemczech. Nie może ona bez śladu zniknąć, rozpłynąwszy się w zjednoczonej partyi, ale w dniu, w którym zjednoczenie proletaryuszów w Niemczech stanie się faktem, wniesie na przyszłość swoje własne tradycye i doświadczenia. Adler życzy, aby kongres pozostał wierny maksystowskiemu, rewolucyjnemu duchowi partyi „niezawisłych".

Po tej seryi przemówień odroczono obrady. Powtarzamy: była to rewia „półtrzeciej" międzynarodówki przeciw komunizmowi. W stosunku do ugrupowań drugiej międzynarodówki zebrani w Lipsku nie odsłonili jeszcze swego oblicza; w powitaniach mówiono jednak wiele o zjednoczeniu proletaryatu.

ROKOWANIA W SPRAWIE POŁĄCZENIA

Dziennik „Soir" w Brukseli podaje, że Vandervelde po powrocie z Paryża, gdzie był obecny na zebraniu komitetu partyjnego socyalistów francuskich, zapewnił, iż ów komitet upoważnił tow. Faure'a, kiedy ten uda się na kongres socyalistów niezawisłych niemieckich do Lipska, aby przedłożył delegatom wiedeńskiej Międzynarodówki obecnym na kongresie następujące żądania partyi francuskiej:

1) aby partya francuska mogła zwołać bezpośrednio konferencyę, ograniczoną do pięciu krajów zachodniej Europy;

2) aby bezpośrednio przeprowadzono rokowania między Wiedniem a Labour Party, upoważnioną do tego przez II Międzynarodówkę, celem przygotowania ogólnej konferencyi.

Jak donoszą, zamiast Faure'a, chorego na grypę, do Lipska przybył francuski socyalista Grumbach.

Program PPS w Sejmie wileńskim

Poseł tow. M. Niedziałkowski tak charakteryzuje pokrótce programy, które się zarysują w sejmie wileńskim, poświęcając, rzecz jasna, najwięcej miejsca poglądom PPS:

„Odnośne plany — pisze — w skróceniu brzmią, jak następuje:

1) P. C. K. W. (endecya) powiada: Sejm uchwala wcielenie do Polski i rozwiązuje się.

2) Rady Ludowe: Sejm uchwala z powołaniem się na Unię lubelską i konstytucyę 3 maja powrót do Polski, wysłuchuje sprawozdania Tymczasowej Komisyi Rządzącej, wysyła delegacyę do Warszawy, ratyfikuje ewentualną umowę z Warszawą, poczem przestaje istnieć; żadnego projektu autonomicznego nie wysuwa.

Co do nas ustaliliśmy pewną linię postępowania, i mam nadzieję, że inne stronnictwa lewicowe pójdą również tym śladem.

1) Z chwilą zebrania się Sejmu dotychczasowy „regime" Litwy Środkowej, oparty dzisiaj ze strony formalnej na dyktaturze p. Meysztowicza, jako następcy generała Żeligowskiego, traci wszelką podstawę prawną; zgodnie z zapowiedziami zeszłorocznemi p. Meysztowicz musi złożyć władzę w ręce Sejmu, a ten winien wedle swej woli zorganizować nowe kierownictwo administracyi, lub pozostawić dotychczasowe.

2) Sejm uchwala w krótkiej, lapidarnej formule bez powoływania się na przeszłość odległą zjednoczenie z Polską. Z punktu widzenia Rad Ludowych Litwini mogliby powołać się na państwo Giedyminowe, jako na podstawę, wystarczającą dla wcielenia Wileńszczyzny do Litwy, co też czynią, ale co nikogo nie przekonywa.

3) Sejm wypowiada się zasadniczo za autonomią Ziemi Wileńskiej.

4) Sejm wysyła do Warszawy delegacyę, która wyjedna od Sejmu Rzeczypospolitej przyjęcie do wiadomości uchwały zjednoczeniowej, ustali warunki i zakres autonomii, ewentualnie uda się do Genewy.

5) Sejm zatwierdzi, względnie odrzuci różne dekrety, obowiązujące dzisiaj w Litwie Środkowej, przeprowadzi ustawy Rzeczypospolitej, jako obowiązujące dla Litwy Środkowej, w pierwszym rzędzie ustawy robotnicze i rolne, rozwiąże się po zatwierdzeniu umowy autonomicznej i ostatecznem załatwieniu sprawy wileńskiej na forum międzynarodowem. Osobnych ustaw za-

sadniczych uchwalać nie będzie zarówno ze względu na rezolucyę zjednoczeniową, na drobność kradku, jak i z uwagi na to, że żydzi i część Białorusinów pozostali na uboczu."

„Do spraw powyższych — pisze dalej poseł Niedziałkowski — powrócę jeszcze szczegółowiej. Na teraz kończąc, chciałbym stwierdzić, że wolność prasy i zebrań wiecowych istotnie nie była krępowana. „Głos Litwy" — organ eks socyalisty, obecnie szowinisty (litewskiego) p. Birżyszki, wymyślał, ile wlezie, na Polskę, kolportował wieści sensacyjne o katastrofalnym stanie Rzeczypospolitej, o tem, że „wystarczy pstryczek", by Polska upadła itp. To nie była już propaganda na rzecz Litwy, ale jakiś nieprzytomny wrzask nacyonalistyczny, za który p. Birżyszka niech przyjmie kondolencyę od ludzi, inaczej o nim kiedyś trzymających."

Stosunki ekonomiczne górnictwa solnego w Polsce

I.

Od czasu objęcia żup solnych w Małopolsce przez państwo polskie cały dotychczasowy ich rozwój, jak i obecne ekonomiczne położenie wskazuje na powolny upadek tej gałęzi tak ważnego w Polsce przemysłu, a pojawiające się obecnie braki jak i złe skutki tej gospodarki są smutnym objawem polskiego fiskalizmu.

O górnictwie solnem b. zaboru rosyjskiego nie mamy co mówić, gdyż w porównaniu z żupami Małopolski stanowi ono tylko znikomą część całej produkcyi solnej w Polsce, której podstawą są żupy Podkarpacia, zaniedbane przez rząd zaborczy kosztem rozwoju salin alpejskich. To też skoro tylko górnictwo solne poczuło się wolnem i niezależnem we własnej ojczyźnie, wyłoniło z siebie szereg samorzutnych niemal projektów inwestycyjnych, koniecznych w swem przeprowadzeniu dla rozwoju tej gałęzi produkcyi w Polsce, a rząd przyznał nawet już w r. 1919 potrzebne na ten cel kredyty. I tak dzięki inicyatywie kilku zdolnych i zamiłowanych w górnictwie fachowców b. zaboru austryackiego postanowiono wyposażyć Wieliczkę, Bochnię i kopalnię rządową węgla w Brzeszczach we wspólną centralę elektryczną, której brak dotkliwie dawał się odczuwać. Miano ją budować w Bochni i Brzeszczach, a w Bochni miano następnie przystąpić do budowy jednej z największych na kontynencie hut solnych do przetapiania nagromadzonych od wieków w szybach Bochni łomów soli, zanieczyszczonych piaskowcem, gipsem i anhidrytem ponad 30 procent. Nadto połączyć miano tę topiarnię kolejką dojazdową z główną linią kolejową. — W ten sposób obiecywano sobie w całości wyzyskać kopalnię bocheńską, której wielka część soli dotąd pozostaje od wieków niewydobyta, jako zbyt nieczysta, po przetopieniu zaś dałaby sól chemicznie zupełnie czystą i to o wiele taniej, aniżeli dają ją warzelnie jak n. p. wielicka. To zwiększenie produkcyi soli w czasie, gdy Polska tak mało ma produktów na eksport, poprawiłoby w przyszłości znacznie dochody skarbu, rozwinęłoby i udoskonaliło jedno z głównych bogactw mineralnych w Polsce, zaś w samej Bochni dałoby zarobek podwójnej liczbie górników jak dotąd.

Dla przeprowadzenia tych szerokich zamierzeń, po uchwaleniu w r. 1919 potrzebnych na ten cel kredytów, nie omieszkał skarb państwa jeszcze w r. 1920 i to po cenach niezmiernie wówczas niskich wywłaszczyć kilkudziesięciu mieszczan w Bochni z ich realności z domami i częścią ogrodów i pól na przestrzeni, potrzebnej do budowy elektrowni i huty oraz kolei dojazdowej. Objekty wywłaszczone nie zostały dotąd przez byłych właścicieli opróżnione, ileże skutkiem najazdu bolszewickiego wstrzymano rozpoczęte już wówczas roboty, a przeprowadzono i to dopiero w ostatnich czasach jedynie budowę kolejki z szybu „Campi" do stacyi kolejowej w Bochni, obecnie prawie że nieczynną z powodu zupełnego zastoju eksportu soli. Dopiero obecnie wezwał zarząd żupy w Bochni właścicieli wywłaszczonych domostw do ich opróżnienia z ogrodami i polami, ale chyba tylko po to, aby je oddać na mieszkania i uprawę funkcyonaryuszom salin, albowiem o budowie huty i centrali elektrycznej niema na razie zupełnie mowy w najbliższych latach dla braku zbytu na polską sól, w czem głównie ponosi winę ministerstwo skarbu.

Jakkolwiek, jak to poniżej wykażę, produkcya soli przynosi skarbowi znaczne zyski, powiększone jeszcze wysokim bo 100 proc. podatkiem konsumcyjnym i chociaż produkcya ta w porównaniu ze stanem przedwojennym wzrosła tak procentowo na jednostkę, jak i jej ogólnym rezultacie, doszedł naraz rząd do wniosku, że o wiele lepiej będzie część salin wschodniej Małopolski wydzierżawić prywatnemu konsorcyum, co też na razie uczyniono z salinami w Kałuszu, obecnie zaś grozi to i salinom w Stebniku, Delatynie, Lacku i Dolinie. Wypuścić z rąk swych dwie największe kopalnie soli w Europie: w Bochni i Wieliczce, niema jakoś rząd odwagi, choć w ostatnich czasach o tym zamiarze dość głośno i niedwuznacznie się słyszy. Tego bowiem zapatrywania jest ta część urzędników salinarnych, którzy pochodzą z b. zaboru rosyjskiego, gdzie salin rządowych nie było, na ten więc sam sposób pragnęliby urządzić i małopolskie saliny, widząc w tem widocznie lepszą sposobność do zrobienia karyery i interesu, aniżeli w gospodarce państwowej, która normalnie nie odznacza się zachłanną chciwością nadmiernych zysków, właściwą prywatnokapitalistycznym przedsiębiorstwom. Oni właśnie doprowadzili do oddania żupy inowrocławskiej w Poznańskiem w ręce prywatnego belgijskiego konsorcyum, zamiast urządzić żupy Królestwa na wzór żup małopolskich.

W ten sposób sam rząd, wiedziony nadzieją nadmiernych zysków, a obojętny na los żup solnych w Polsce, wprowadza w chaos stosunki salinarne w Polsce, stwarzając w jednej gałęzi produkcyi różn możliwości odmian i sposobów gospodarowania, jak również i różne warunki pracy i płacy. Stąd zawodowa organizacya górnicza niemało ma kłopotu z ujednostajnieniem tych stosunków tam, gdzie chodzi o dolę i byt materyalny robotników salinarnych.

Ponieważ od czasu zwyżki marki polskiej ustały zamówienia zagraniczne na polską sól, a — rzecz wysoce dziwna — niemiecka sól, która na oko jest bielszą z powodu wysokiej przymieszki mielonego gipsu, jakkolwiek w wyższym stopniu zanieczyszczona, pobija w konkurencyi zagranicznej sól Wieliczki i Bochni i innych polskich salin, przeto rząd, który już pierwotnie chwilowo wstrzymał realizacyę raz postanowionych inwestycyj, teraz już zupełnie zaniechał ich wykonania. Tak więc planowane udoskonalenie i zwiększenie produkcyi soli narazie nie nastąpi.

Zdawałoby się zatem, że bodaj tak będzie dobrze, skoro w przedsiębiorstwach prywatnych zaczyna się klęska hyperprodukcyi i bezrobocia. Niestety i ta klęska, a z nią ciągnące na rodziny górników widmo utraty zarobku i głodu, nie omija z winy polskiego fiskalizmu salin państwowych. Wyraźnie podnosimy tu winę ministerstwa skarbu, a polega ona na dalszem utrzymaniu bardzo wysokiego podatku państwowego, bo stanowiącego połowę ceny soli, który należałoby jak najszybciej znieść o tyle, aby ten produkt uzdolnić na targu zagranicznym do konkurencyi z obcą solą. Podatek ten działa bowiem jak cło, nałożone na wywóz soli i przez to zabija rozwój jej produkcyi, jest zatem niezmiernie szkodliwy.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć tu po krótce o rezultatach i rzeczywistych kosztach produkcyi. Wieliczka produkuje obecnie miesięcznie do 14.000 ton, Bochnia zaś do 4000 ton soli. Produkcya przedwojenna a częściowo i wojenna była znacznie niższą tak w jej rezultatach gólnych, jak i jednostkowo, przyczem zauważyć

Z OPERY

„Carmen", opera G. Bizeta

Statystyka przedstawień operowych wykazała, że „Carmen" należy do najczęściej grywanych i najpopularniejszych utworów dramatycznych obok „Cavallerii", „Pajaców" i oper Pucciniego. Toteż dziwnie uderza fakt, że pierwsze przedstawienie opery Bizeta, wystawionej w Paryżu na scenie „Opery komicznej" w 1875 roku, nie miało szczególnego powodzenia; Bizet doznał bolesnego zawodu, który podobno przyspieszył śmierć wrażliwego artysty. Potomność wymierzyła mu pełną sprawiedliwość i postawiła dzieło jego w rzędzie tych, którym wartość artystyczna zapewnia długotrwały żywot. Wszak temu samemu losowi uległa tak ulubiona „Traviata" Verdiego, „Don Juan" Mozarta, niemal wszystkie opery Wagnera; z początku przyjęto je z niedowierzaniem, lub zgoła szyderczo, aż dopiero czas przyznał im ich właściwą wartość. Tylko Mozart, Verdi, Wagner i ci wszyscy z początku lekceważeni artyści dożyli jeszcze zadośćuczynienia w formie późniejszego uznania; Bizet umarł w poczuciu bolesnej krzywdy. I to stanowi bolesny rys jego twórczości.

Muzyka Bizeta ulegała wyłącznie wpływom romańskim. Urodzony w Paryżu, jako syn nauczyciela śpiewu, w r. 1838, wykształcony w tamtejszem konserwatoryum pod kierunkiem J. Halevy'ego (kompozytora opery „Żydówka", otrzymawszy t. zw. „rzymską nagrodę", zobowiązującą do studyów we Włoszech, z uwielbieniem odnosił się nietylko do muzyki Belliniego, Donizettiego, Rossiniego i Verdiego, lecz głęboko odczuwał piękno dawnej muzyki kościelnej włoskiej, reprezentowanej w twórczości Palestriny w XVI wieku. Z klasyków niemieckich przemawiał do niego więcej Mozart, aniżeli Beethoven. Tu tkwią źródła przeciwieństw między Bizetem a Wagnerem, których nazwiska stały się od czasów Fryderyka Nietzschego symbolem dwóch biegunowo różnych kierunków w muzyce. Wiadomo, że Nietzsche odnosił się zrazu entuzyastycznie do muzyki Wagnera i jego reformatorskiej idei i że z tego artystycznego kultu wyrosły takie pisma, jak: „Die Geburt der Tragödie aus dem Geiste der Musik" i „Richard Wagner in Bayreuth", lecz później odwróciwszy się od Schoppenhauera, zerwał Nietzsche i z Wagnerem, dopatrując się w jego twórczości pierwiastków Schoppenhauerowskich i chrześcijańskich (litość, idea wyzwolenia); motywy zerwania nie były zatem estetyczne, lecz filozoficzne. Z wielbiciela stał się Nietzsche równie namiętnym wrogiem Wagnera i w piśmie, pełnem gwałtownej nienawiści (Fall Wagner — Nietzsche contra Wagner 1888), wzywał do przezwyciężania idei i muzyki Wagnerowskiej, piętnował jej zgubny wpływ, a jako ucieczkę z niej wskazywał muzykę Bizeta. „Carmen" dała mu wyzwolenie i ukoiła nerwy, zatrute „jadem wagnerowskim"; na jej cześć wyśpiewał Nietzsche panegiryk, pełen zachwytu i właściwej sobie egzaltacyi.

Bizet pogłębił przepaść, dzielącą muzykę romańską, a w szczególności francuską od muzyki niemieckiej. Po operach Gounoda („Faust"), Thomasa („Mignon"), Halevy'ego i innych kompozytorach francuskich, reprezentujących t. zw. „wielką operę", zainaugurował Bizet nowy kierunek, będący jakby wypadkową dawnej opery poważnej, a na wzorach włoskich opartej i opery komicznej. Pierwsze jego kompozycye sceniczne „Poławiacz pereł" (1863), „Dziewczę z Parth" i „Dyamileh" (1872) nie utrzymały się w repertuarze operowym; dopiero „Carmen" stała się, mimo początkowego niepowodzenia właściwem dziełem, rdzennie romańskiem, które można było przeciwstawić muzyce Wagnerowskiej. Niechęć Francyi do Wagnera, którego twórczość była krystalizacyą ducha germańskiego, nie ustępowała niemal narodowej nienawiści, wymierzonej przeciw Bismarckowi, zwłaszcza po wielkiej wojnie w 1870 r. Toteż powitano dzieło Bizeta, jako pożądaną reakcyę i wykładnik narodowej świadomości.

W przeciwieństwie do spiżowej jednolitości stylu, znamionującej opery Wagnerowskie, zbudowane według konsekwencyi linii wytycznej, odznacza się dzieło Bizeta dziwną niejednolitością i mieszaniną stylistyczną, podobnie, jak pokrewna mu opera Smetany „Sprzedana narzeczona", niezależnie, bo wcześniej od niego powstała (1866). Przeważają w niem wprawdzie prawdziwe pierwiastki tragizmu, lecz nie brak i epizodów, stawiających „Carmen" na pograniczu opery komicznej, a nawet operetki. Tragiczny patos tej muzyki trafnie określił Nietzsche: „Die Musik ist böse, raffiniert, fatalistisch... sie ist reich... Hat man je schmerzhaftere, tragischere Akzente auf der Bühne gehört".

Tematu do swej opery zaczerpnął Bizet z popularnej noweli Prospera Merimee, malującej w sposób realistyczny psychologię przewrotnej i wyuzdanej aż do demonizmu erotyki cyganki Carmen, która sprzeniewierza się Don Josemu i spychając go coraz niżej po linii moralnego upadku, czyni z niego zbrodniarza i mordercę. Ten nowelistyczny temat o podłożu patologicznem przeszczepili dwaj libreciści, Meilhac i Halevy na scenę, akcentując jaknajjaskrawiej mo-

należy, że i wydajność pracy polskiego górnika znacznie się podniosła, a w porównaniu z przedwojenną prawie że się podwoiła. Niemało na to wpłynęła regulacya zarobków, które jednak obecnie są niższe o całe 10 proc. od zarobków górników węglowych. Za podstawę obliczeń biorę cyfry bocheńskie, na ogół mniej korzystne, aniżeli wykazuje je statystyka salin wielickich, są to zatem cyfry raczej niedociągnione aniżeli przesadzone. W Bochni wynosi a roczna produkcya w r. 1913 na około 400 górników 16.932 ton, zaś jednostkowo na dzień roboczy 113 kg. Natomiast za pierwszych 5 miesięcy r. 1921 na 700 górników wynosi produkcya 14.625 ton, co czyni rocznie 35.100 ton, zaś jednostkowo do października 1921 wypada na głowę 156 kg., zaś po koniec roku do 201 kg na dzień roboczy. Skonstatować to należy dla odparcia niesłusznych i krzywdzących ataków na polskiego górnika solnego ze strony lekkomyślnie na ten temat fantazującego „Kuryera Ilustrowanego". Skok w jednostkowej produkcyi ze 113 a następnie na 201 kg tłómaczy się korzystnem ułożeniem płacy akordowej, co pobudziło do intensywniejszej pracy, przyczem zauważyć należy, że czas pracy wynosi jak i przed wojną ośm godzin.

Sylwer.

Przypomnienia

Prawica polityczna w Polsce ośmiela się aż dotąd podtrzymywać twierdzenie, że ona tylko, że reprezentanci myśli reakcyjnej, łączącej sprawę polską z kołpakiem Wasilowym i czapką Rasputina, występywali od roku 1914 w obronie niepodległości i całości terytoryalnej ziem polskich. Świeżo „Gazeta Warszawska" wyrażając gorzkie pretensye wobec „oszczerstw" prasy „exaktywistycznej", przedstawia dla udowodnienia swojej tezy memoryał, wniesiony przez Romana Dmowskiego do Balfoura i Wilsona, w którym Dmowski już w marcu 1917 r. (a więc w każdym razie po upadku caratu) zakreślał granice Polski po Berezynę i Uszycę na Podolu. Natomiast politycy lewicowi ulegli „suggestyi politycznej niemieckiej", która nakazywała im „pchać się na wschód, obcinając granice na zachodzie".

Działalność narodowej demokracyi i jej przyjaciół politycznych z obozu wielkich ziemian i fabrykantów łódzkich, których ideałem było „organiczne wcielenie" kraju nadwiślańskiego do „jedinoj-niedielimoj" Wszechrosyi, jest dobrze znana. Ostatnie zwłaszcza jej etapy, kapitulacyę w Spaa, jedynego od czasów republikańskich premiera endeckiego, który się dorwał do władzy, zbyt żywo mamy wszyscy w pamięci, aby je należało jeszcze przypominać.

Ponieważ jednak endecy ze szczególną lubością, rozpamiętują swoją dawniejszą kampanię o zjednoczenie Polski, która stanowiła ich program polityczny w r. 1914—17, nie zawadzi przypomnieć za „Kuryerem Lwowskim", w jaki sposób to zjednoczenie w praktyce wyglądać miało.

Według rewelacyi „Kuryera Lwowskiego" wojenny generał-gubernator Galicyi hrabia Bobriński powiadomił listem z dnia 25 grudnia 1914 r. pod numerem 7122 „Jego Excellencyę" Mikołaja Mikołajewicza Jonuszkiewicza (szefa sztabu armii rosyjskiej), że (dosłownie) „Prezes polskiego stronnictwa narodowo-demokratycznego, prof. Grabski, zwrócił się do niego z prośbą, aby mu pozwolił zwołać we Lwowie z końcem stycznia zebranie wybitnych Polaków z rozmaitych stronnictw celem omówienia spraw, związanych z obecną wojną i przyszłym losem dzielnic polskich, wchodzących w skład Rosyi, Austryi i Niemiec".

„Grabski — pisze dosłownie Bobriński — spodziewa się zjednoczyć w ten sposób przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych i ostatecznie namówić galicyjskich Polaków, aby przystąpili do ruchu ogólno-polskiego na korzyść Rosyi. Ponieważ najzupełniej ufam politycznej szczerości prof. Grabskiego, przeto nie widzę przeszkód w spełnieniu jego życzenia".

„Równocześnie — pisze Bobriński do Jego Excelencyi M. M. Januszkiewicza — prof. Grabski wręczył mi załączony referat, w którym wyłożone są w krótkości te prawa, z jakich korzystała ludność Galicyi pod panowaniem austryackiem i szkic projektu odezwy do Polaków przy wprowadzaniu w Zachodniej Galicyi zarządu wojskowo-cywilnego. Odezwę taką — zdaniem Grabskiego — należałoby opublikować, ażeby przekonać ostatecznie wahających się Polaków o szczerości zamiarów rządu rosyjskiego".

Projekt takiej odezwy opracował własnoręcznie p. Grabski. Z tygodnia na tydzień wzrastała intymna przyjaźń między hrabią Bobrińskim a Stanisławem Grabskim, działającym według określenia p. Czołowskiego („Jak to było we Lwowie" — Lwów 1918), jako „czynownik do szczegółowych poruczeń". Bobriński bez zastrzeżeń poparł wobec sztabu rosyjskiego myśli polityczne p. Grabskiego. W swoim liście z dnia 30-go stycznia 1915 r., tak pisze o nim do gen. Januszkiewicza.

„Uważam przytem za obowiązek dodać, że działalność prof. Grabskiego wzbudza we mnie coraz więcej zaufania, że głównie dzięki niemu większa część wahających się do tego czasu przedstawicieli ludności polskiej w Galicyi wschodniej przechodzi stopniowo i otwarcie na stronę Rosyi".

Dalej informowany przez p. Grabskiego p. Bobriński pisze. „Wszyscy oni (tj. Polacy w Galicyi wschodniej) widocznie godzą się z tą myślą, że Galicya wschodnia stanie się zupełnie krajem rosyjskim, i że oni w niej tracą swoje poprzednie panowanie, lecz liczą na to bardzo, że będą korzystali na równi z Rosyanami z pełni praw obywatelskich, tj. otrzymają swobodę wyznania, równouprawnienie przy wyborach i nominacyach na urzędy państwowe, a także pozwolenie na posiadanie szkół polskich dla ludności w Galicyi wschodniej, oczywiście z obowiązkowem nauczaniem języka rosyjskiego, którego zresztą wielu z nich uczy się już teraz pospiesznie i demonstracyjnie".

Nie trzeba dodawać, że informacye te nie były ścisłe. Polacy we Lwowie nie godzili się bynajmniej z myślą, że Galicya Wschodnia stanie się krajem rosyjskim. Zasłuchani w echa z kordonu sercami dzielili los legionistów polskich, którzy pod Krzywopłotami i Mołotkowem zatrzymywali pochód wojsk rosyjskich w głąb ziem polskich. Natomiast grupka ludzi, skupiających się dokoła p. Grabskiego, niewątpliwie wmawiała w społeczeństwo lwowskie, aby się pogodziło z losem, bo: „sprawa polska w Galicyi Wschodniej przepadła na zawsze", ale za to „uniwersytet lwowski przeniesie się do Warszawy" (ze wspomnień p. Czołowskiego).

Według słów „Gazety Warszawskiej" politycy obozu „narodowego" trzymali się w polityce mądrej zasady, aby „o swoje twardo walczyć, ale unikać niepotrzebnego jątrzenia". Istotnie w stosunku do caratu, który pragnął załatwić się ze sprawą polską w Wilnie, Lwowie i na Chełmszczyźnie, a nawet „po Dunajec", a reszcie udzielić autonomii „względem wiary i języka" — w stosunku do tych potężnych wybawców zachowali tę zasadę, a przynajmniej jej drugą część: „unikali niepotrzebnego jątrzenia". O ile chodzi natomiast o ludność ukraińską w Galicyi Wschodniej, to można „trzymać się twardo swojego". Kiedy ci sami Ukraińcy mieli jeszcze własną siłę zbrojną, delegaci lwowskich endeków w Paryżu, pp. Adam i Dubanowicz, w myśl zasad swej partyi bardzo szanujący bagnety... obce, troskliwie zabiegali u komitetu narodowego paryskiego, aby doprowadził przez pośrednictwo entente do zawarcia zawieszenia broni z Ukraińcami. Niemasz to jak kult siły. Dziś Ukraińcy nie mają armat i karabinów. Wobec tego ci Polacy, którzy pragną doprowadzić do jakiegoś współżycia polsko-ukraińskiego w Małopolsce Wschodniej, zlikwidować ten krwawy spór, który ściągnął na obie strony wiele niedoli, są oczywiście... jawnymi zdrajcami.



Tow. Karol Nenko

podmajstrzy murarski

zmarł 13 stycznia 1922 r. Pogrzeb odbędzie się 15 bm. o godzinie 4 i pół po popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu krakowskim, o czem szan. Towarzyszy, Kolegów i Przyjaciół zawiadamia

Związek robotników budowlanych w Krakowie.

menty akcyi. Dzięki swemu realizmowi i naturalistycznym środkom dramatycznym stała się „Carmen" Bizeta kolebką operowego weryzmu. Zapowiedzią weryzmu jest już poniekąd „Traviata" Verdiego, lecz dzięki przewadze melodyjnego piękna pierwiastek realistyczny, zamknięty tylko w akcyi, nie dochodzi w muzyce do swych praw; natomiast „Carmen" stwarza nietylko w temacie, lecz i w traktowaniu muzyki typ dramatycznego weryzmu, który w późniejszym rozwoju przybiera jaskrawe formy, jako opera naturalistyczna czy to u Mascagniego, Leoncavalla, Pucciniego, czy we Francyi w twórczości Alfreda Bruneau, lub Charpentiera („Louise").

„Carmen" napisana przez Francuza, jest właściwie narodową operą hiszpańską; południowy koloryt dramatycznej akcyi nadaje muzyce Bizeta charakterystyczną nutę. Melodye, charakteryzujące bohaterkę, a więc sławna habanera (dosłownie taniec hawański), Seguidilla, lub taniec z kastagnetami w akcie II, to są wybitne pieśni ludowe, wiernie malujące ducha melodyj hiszpańskich; tosamo da się powiedzieć o pieśni toreadora Escamilla, lub marszu zapaśników cyrkowych. W traktowaniu melodyj mamy u Bizeta zupełnie odrębny „system" aniżeli u Wagnera: w dramacie Wagnerowskim główną rolę odgrywa motyw przewodni, a więc cząstka melodyjnej frazy, charakteryzująca osobę lub sytuacyę; u Bizeta ma wprawdzie każda z działających osób właściwy sobie temat melodyjny, lecz temat ten jest zamknięta dla siebie aryą, zbudowaną symetrycznie, według tradycyjnych wzorów włoskich. — Recitativa i ustępy symfoniczne są pomostem, wiążącym poszczególne arye. Na pozór mamy tu starowłoską metodę oper Rossiniego lub Meyerbeera, zostawiających luźne ustępy wokalne i instrumentalne, w rzeczywistości jestto budowa organiczna, oparta o pracę tematyczną melodyjnych motywów i zawsze znajdująca uzasadnienie w przebiegu dramatycznej akcyi.

Niezwykłe bogactwo melodyjne w „Carmen"; to prawdopodobnie wyjaśnia niepospolitą popularność tej opery której melodye o rytmie żywym i jędrnym są powszechnie znane. Nie można ich wprawdzie uwolnić od zarzutu pospolitości, lecz ilekroć potrąca Bizet o nutę banalną, sprowadza zawsze jakiś niespodziewany zwrot nie tyle w linii melodyjnej, ale raczej w harmonii (modulacyi) tak. że całość zyskuje pewien szlachetny i egzotyczny ton. Barwa harmoniczna stanowi też jedną z najbardziej znamiennych cech muzyki Bizeta: zmiany, skoki modulacyjne do odległych tonacyj należą u niego do powszechnych zjawisk. Nie mniejsze znaczenie posiada jego koloryt orkiestralny pełen życia, finezyi i plastyki, jak i szczególna pomysłowość rytmicznych kombinacyj, wywierających nieprzeparte i frapujące wrażenie; dodajmy nadto siłę psychologicznej charakterystyki, umiejącą zawsze trafnie określić przebieg dramatycznych konfliktów, a odnajdziemy tajemnicę tego wyjątkowego powodzenia, jakiem się cieszy „Carmen". Gdzie tego wymaga przyśpieszone tętno akcyi, zarysowuje Bizet sytuacyę grubemi konturami, świadomy efektów, których wymaga scena; lecz tam, gdzie momenty liryczne pozwalają na swobodniejszy lot muzycznej inwencyi, sięga Bizet do subtelnego cyzelowania szczegółów. Taki charakter mają zwłaszcza arye Micaeli i Don Josego. Filigranową strukturą odznacza się słynny kwintet przemytników w akcie drugim, lub tercet przy wróżeniu z kart w akcie trzecim. Urok poezyi i psychologiczna prawda zapewniają operze Bizeta trwałe miejsce w dziejach muzyki dramatycznej.

Trudnego zadania podjęła się nasza opera wystawiając to arcydzieło Bizetowskie: przedstawienie było chlubnym dowodem pracy i zabiegów młodej instytucyi, która pod kierunkiem p. Bolesława Walewskiego, przy współdziale rutynowanych sił wśród solistów, przy pracy orkiestry i chóru wywiązała się z tego zadania w sposób należyty. Dyrekcya opery zapowiedziała w komunikatach, że partyę Carmeny kreować będzie cały szereg mezzo-sopranistek; będzie to ciekawy eksperyment porównawczy. Pierwszą z nich była p. Trąmpczyńska, rutynowana siła opery warszawskiej. Na pierwszy plan wysunęły się jednak inne postacie opery t. j. Don Jose w interpretacyi p. J. Stępniowskiego, który i śpiewem pełnym wyrazu i grą pełną prawdy i życia dramatycznego zjednał sobie uznanie słuchaczów; obok niego drugoplanowa partya Micaeli w interpretacyi p. Ludwiki Jaworzyńskiej stała się przedmiotem ogólnej uwagi: p. Jaworzyńska tak zasłużona dla naszej młodej opery jako wykonawczyni odpowiedzialnych partyj czy jako Tosca — czy Halka, czy Hrabina zdobyła w Krakowie wybitne stanowisko dzięki zaletom swego pięknego śpiewu i grze scenicznej, ujmującej naturalnością i prawdą.

Wokalna strona przedstawienia (jak np. kwintet przemytników) wypadła zupełnie dobrze, chóry brzmiały jędrnie. Orkiestra wydobyła w należyty sposób wszystkie piękności partytury, zwłaszcza rytmika wystąpiła z właściwą plastyką.

Beata Doleżałówna.

—ooo—

Przegląd społeczny

Bezrobocie w przemyśle krawieckim. Na skutek wywołanego ogólnym kryzysem ekonomicznym zastoju w przemyśle krawieckim, odbyła się we czwartek w loka u cechowym pod przewodnictwem cechmistrza p. Mecnarowskiego konferencya majstrów i robotników krawieckich celem zastanowienia się nad obecną sytuacyą i ułożeniem norm postępowania na obecny okres czasu w zawodzie. Po długich debatach stwierdzono, że niewątpliwie ceny wyrobów krawieckich spadły od 40 50%, co należy za wszelką cenę utrzymać, oraz że z powodu tej zniżki cen chwilowo silna stagnacya ustępuje miejsca nowemu ożywieniu się przemysłu, bo zamówienia u właścicieli firm znowu zaczynają się pojawiać. Skonstatowano również rzecz dla tego zawodu znamienną, że przemysł wkracza na tory normalnego funkcyonowania, gdyż znikła sztucznie wywoływana potrzeba — z powodu spodziewanej ciągle zwyżki cen — zaopatrywania się w nadmierną ilość odzieży. To też z całym spokojem można wyrazić przekonanie, że najbliższy sezon wiosenny będzie znowu obfitował w liczne zamówienia, tym razem już od tych klientów także, którzy z przyczyny zbyt wysokich, a do przeszłości należących już cen, nie mogli się u krawców ubierać, zadowalając się tańszymi i gorszymi wyrobami krawieckimi w sklepach z gotową odzieżą. Dalszy spadek cen narazie nie jest możliwy i w najbliższym czasie prawdopodobnie nie nastąpi.

KRONIKA

Kraków, 15 stycznia.

Rozgoryczenie wśród sędziów

Jest w Krakowie pewna ilość sędziów, ktorzy są mianowani dla różnych miasteczek, ale przydzieleni do Krakowa i tu urzędują. Oczywiście pobierają oni dodatek drożyźniany tej klasy, do której należy Kraków, bo przecie tu mieszkają i tu jeść muszą, a nie w miasteczkach, do których fikcyjnie są nominowani. Dodatek klasy krakowskiej asygnowano im i wypłacano. Teraz nagle przyszło z Warszawy rozporządzenie, że dodatek drożyźniany ma się im wypłacać wedle klasy owych miasteczek i że nadwyżkę pobraną od lipca 1920 należy im naraz strącić z pensyi. Ponieważ ta nadwyżka wynosi za półtory roku po kilkadziesiąt tysięcy, przeto tym sędziom 1 stycznia wcale pensyi nie wypłacono, a niektórzy mają w perspektywie nieotrzymanie pensyi także na 1 lutego. Horendalne to i nieuzasadnione zarządzenie wywołało zrozumiałe rozgoryczenie wśród sędziów. P. minister sprawiedliwości powinien bezzwłocznie cofnąć to bezprawne rozporządzenie, smutnie świadczące o praworządności w naszem państwie.

O bezpieczeństwo publiczne w Krakowie

(k) W ostatnich dniach odbyła się w województwie krakowskiem konferencya przy udziale zastępcy głównego komendanta policyi państwowej z Warszawy Hoszowskiego w sprawie stosunków bezpieczeństwa w naszem mieście. Obecni na konferencyi przedstawiciele miasta zwrócili na wstępie uwagę, że całe społeczeństwo krakowskie jest w najwyższym stopniu zaniepokojone objawami mnożących się morderstw i rabunków. Grozę położenia powiększa fakt, że bandyci uchodzą bezkarnie. Toteż reprezentacya Krakowa zażądała gruntownej sanacyi stosunków bezpieczeństwa w naszem mieście, w pierwszym rzędzie przez powiększenie kontyngentu żołnierzy policyjnych i wywiadowców o 25 do 50 procent. Wprawdzie zwiększenie liczby posterunkowych pociągnie za sobą duże koszta, jednakże społeczeństwo krakowskie żywi nadzieję, że ponieważ idzie tu o życie i mienie mieszkańców, rząd nie cofnie się przed tym tym nieodzownym wydatkiem. Następnie podniesiono potrzebę wyodrębnienia państwowej policyi w Krakowie z pod zależności okręgowej komendy policyi państwowej. Zaznaczono, że podobna reorganizacya zwiększyłaby sprężystość policyi i pozwoliłaby jej normować się stosownie do potrzeb lokalnych, n. p. przez odpowiedniejsze uzbrojenie i umundurowanie. Z kolei poruszono sprawę stosownego podporządkowania nieodpowiedzialnej dotąd tajnej defenzywy politycznej, która nie da się pogodzić z duchem obecnych czasów i jawnością władzy. Wreszcie zgodnie z opinią prokuratury państwa uchwalono przeciwdziałać przyjętym praktykom, że poszkodowani przez kradzieże obywatele przyrzekają lub składają z góry dotyczącym ajentom pewne remuneracye. Stwierdzono, że podobny system wpływa na jednostronność pracy wywiadowczej. W związku z tem słusznie podniesiono głosy, aby raz wreszcie unormować pobory ajentów.

Na przedstawione żądania kom. Hoszowski przyrzekł energiczne poparcie i interwencyę u władz centralnych. Sądzimy, że naczelne władze w Warszawie spełnią te, tak ważne postulaty.

Jak się dowiadujemy, prezydyum miasta po odbytej konferencyi w województwie wygotowało obszerny memoryał w sprawie stosunków bezpieczeństwa w Krakowie do ministerstwa spraw wewnętrznych i komendy głównej policyi państwowej.

Kraków, a reforma rolna

Wczoraj zebrała się miejska komisya skarbowo-prawnicza na posiedzenie, celem wydania opinii w sprawie zamierzonego wykonania uchwały sejmowej odnośnie do reformy rolnej w obrębie Krakowa. Referent wiceprezydent miasta dr Wielgus w dłuższym wywodzie zaznaczył, że są pewne różnice między uchwałą sejmową o reformie rolnej z roku 1920 a uchwaloną konstytucyą w r. 1921, która postanawia, że przyszłe ustawy ustalą, w jakiej mierze prywatna własność ma być wywłaszczona. Ustawa rolna powinna znaleźć zastosowanie, jednak należy dążyć do pewnych, koniecznych zmian, co do sposobu jej wykonania. Referent, wyraziwszy swe zdanie co do gruntów leżących w obrębie miasta, a następnie co do parcel budowlanych w mieście, proponuje, by komisya powzięła opinię, że niezabudowane grunty leżące w obrębie miasta i w sferze jego interesów mogą być przymusowo wykupione i to nawet obszary poniżej 60 hektarów. Jednakowoż parcele budowlane tak w obrębie miasta, jak i w sferze jego interesów położone, nie mogą być przedmiotem przymusowego wykupu. Wreszcie przymusowo wykupione grunty położone w obrębie miast mogą być użyte tylko na budowę kolonij robotniczych, rękodzielniczych i urzędniczych w miarę rzeczywistej potrzeby. Zaś na cele rozszerzenia miasta mogą być użyte grunty poza granicami miasta a położone w sferze jego interesów. Na tem proponowanem wyrażeniu opinii wywiązała się dyskusya, która nie doprowadziła na razie do uzgodnienia zdań. Posiedzenie odroczono, a komisya zbierze się wkrótce ponownie, celem definitywnego wydania swej opinii co do omówionej sprawy.

Szulerzy krakowscy i kradzież dolarów na poczcie

(k) Doszło do wiadomości policyi, że podurzędnik pocztowy, niejaki Mielniczek przegrał w ostatnich czasach większą kwotę pieniężną w markach i dolarach w różnych lokalach publicznych i w mieszkaniu prywatnem niejakiego Rusinka Władysława, zamieszkałego przy ul. Długiej. Jako główni partnerzy zasiadali z Mielniczkiem Stanisław Mikosz i Stefan Schlenker obaj z Krakowa, zaś jako spólnicy tychże „kibice“, niejaki Stanisław Jasicki zwany Gutkiem, Bolesław Kabl maszynista, Henryk Turczyński i Stefan Grzesiak. Mikosz i Schlenker po skończonej grze dzielili się — jak się okazało — ze swoimi stałymi partnerami wygranemi pieniędzmi. Mielniczek zaś w mieszkaniu Rusinka, jak stwierdzono, przegrał prócz większej kwoty w markach polskich, także 150 dolarów, z których to dolarów każdy ze spólników gry otrzymał po 25 dolarów.

Na podstawie doniesienia o tym fakcie policya zarządziła śledztwo, następstwem którego było aresztowanie Stanisława Mielniczka, lat 47, rodem ze Stryja, zamieszkałego przy ul. Sołtyka 7. Mielniczek, funkcyonaryusz pocztowy, podczas śledztwa twierdził początkowo, że przegrane dolary wygrał w karty od nieznanych mu osób, to znów że w poniedziałek t. j. 9 bm. wieczorem znalazł w Sukiennicach 300 dolarów, zawinięte w papier. W krzyżowym ogniu pytań przyznał się wkońcu Mielniczek, że będąc zatrudnionym w głównym urzędzie pocztowym w Krakowie przy ekspedycyi listów, podczas wykonywania czynności urzędowych, wpadły mu w ręce dwa listy amerykańskie, z których wyjął zawartość, z każdego po 150 dolarów. Listy te podarł, aby zatrzeć za nimi ślady. Tłumaczenie Mielniczka nie wytrzymuje krytyki, gdyż podczas rewizyi przeprowadzonej przez policyę w jego mieszkaniu znaleziono jeszcze 425.000 marek polskich, co do których twierdzi, że jest to reszta kwoty, otrzymanej przy zamianie skradzionych dolarów na marki. Niewątpliwie Mielniczek mimo tłumaczenia się, że skradł tylko dwa listy, dopuszczał się systematycznych kradzieży; jest bowiem rzeczą wiadomą, że listy amerykańskie nigdy nie zawierają sum większych ponad dwa do pięciu dolarów.

Kompetencye p. Nowaka. Radca magistratu i naczelnik urzędu mieszkaniowego p. Nowak urzęduje w sposób wywołujący różne komentarze. Przytoczymy jeden jaskrawy przykład: Gdy szło o mieszkanie dla kolejarza H., któremu kamienicznik zabrał drzwi, okna i klozet, wówczas p. Nowak oświadczył, że zmuszenie kamienicznika do zwrotu tych integralnych części mieszkania nie należy do kompetencyi magistratu. W temże mieszkaniu pozostały lampy elektryczne rzekomo poprzedniego lokatora: do zabrania tych lamp wydał tensam p. Nowak pisemne polecenie, na mocy którego policya wtargnęła do mieszkania w towarzystwie urzędnika magistrackiego komisaryatu obwodowego i ten owe lampy zabrał. Teraz może się ktoś inny zgłosić jako właściciel owych lamp i zaskarżyć o nie kolejarza H. Czy to należało do kompetencyi p. Nowaka? Jakiem prawem wydał on owo polecenie? Skąd on wie, kto jest właścicielem owych lamp? Tu tylko sąd może rozstrzygać. To, co zarządził p. Nowak, było poprostu włamaniem. A policya, która ani jednego mordercy dotąd nie umiała złapać, dostarczyła do tego czynu aż trzech policyantów i wywiadowcę! Rozstrzyganie sporów cywilnych w drodze administracyjnej — to najnowszy kwiatek bezprawia wyrosły w czasach anarchii i korupcyi.

Ferye szkolne. Z kuratoryum okręgu szkolnego krakowskiego komunikują: Pierwsze półrocze roku szkolnego 1921/22 zakończy się we wszystkich szkołach powszechnych, seminaryach nauczycielskich i gimnazyach dnia 11 lutego. Półrocze drugie rozpocznie się 13 lutego.

Opady śnieżne. Wczoraj z powodu ostatnich obfitych opadów śnieżnych, zakład czyszczenia miasta, przystąpił do usuwania nagromadzonego śniegu w śródmieściu. Ulicami przejeżdżały wolno wielkie pługi, które odgarniały na boki śnieg, zabierany następnie na wozy miejskie. Snieg wywożono na kilkudziesięciu wozach na Groble nad brzegi Wisły. W interesie bezpieczeństwa publicznego zaznaczyć należy, że na dachach domów nagromadziły się olbrzymie zwały śniegu, które przy odwilży mogą przez spadanie stać się niebezpiecznemi dla przechodniów. To też władze powinny zarządzić, by dozorcy domów przystąpili do usunięcia śniegu z dachów. Na bocznych ulicach sanna odbywa się w dalszym ciągu, a amatorowie sportu saneczkowego czynią wyprawy na stoki Salwatora i Sikornika.

Z teatru J. Słowackiego. Aktualna komedya Kiedrzyńskiego „Czysty interes“ grany będzie przez cały tydzień z wyjątkiem środy, zakupionej przez Związek kolej. i czwartku, w którymto dzień ukaże się „Brzydki Ferrante“. Najbliższe przedstawienie „Strasznych dzieci“ odbędzie się w przyszłą niedzielę. „Horsztyński“ Słowackiego pojawi się w jedną z najbliższą sobót. Na jubileuszowe przedstawienie St. Przybyszewskiego wybrano jeden z najmniej znanych w Krakowie a najsilniejszych dramatów jubilata: „Matka“. Z okazyi trzechsetlecia urodzin Moliera wystawi teatr im. J. Słowackiego w niedługim czasie jedno z jego wielkich dzieł.

Miejski teatr Opera i Operetka. „Odmłodzony Adolar“ grany będzie dziś w niedzielę popoł., wieczorem „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“. W obu operach wystąpi p. Ignacy Mann, tenor opery lwowskiej, Santuzzą będzie p. Jakubowska, partyę Neddy odtworzy p. Jefimcewa.

Z teatru Nowości. Dziś w niedzielę po południu i wieczór wesoła „Urszula“ z pp. Czernekówną w roli tytułowej. W poniedziałek wznowienie „Kapłanki ognia“ z występem Maryi Czerniewskiej i M. Cybulskiego, którzy występowali na scenach polskich w Rosyi, a obecnie wrócili z niewoli. — Próby z „Księżniczki foxtrotta“ Stolza dobiegają końca. Ta operetka z najlepszymi siłami teatru Nowości, z nową wystawą i kostyumami, ukaże się w piątek pod batutą prof. Szczepańskiego.

II „Czarna kawa“ Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się dziś w sali restauracyjnej hotelu Saskiego. Urozmaicony program ściągnie niewątpliwie tłumy publiczności, która będzie mogła spędzić kilka chwil wśród wesołego nastroju. Początek o godz. 4 popoł.

Reduta prasy. W przyszłym tygodniu zgłoszone osoby otrzymają zaproszenia. Resztę zamówień przyjmuje się tylko do środy w lokalu Syndykatu D. K. przy placu Szczepańskim l. 7 I p. od godz. 12—1 popoł.

Zofia Kulczyńska, świetna pianistka, która koncertami swymi za granicą wywołała wyjątkowy entuzyazm, wystąpi u nas tylko raz jeden w niedzielę 15 bm. w Starym Teatrze.

Seweryn Eisenberger, świetny pianista, pozyskany został przez kraj. biuro teatr. i koncertowe W. Hergeta na jeden koncert w Krakowie, który odbędzie się we czwartek 26 bm. w Starym Teatrze. Bilety od wtorku w księgarni Krzyżanowskiego.

Zofia Kelles-Krauze, śpiewaczka, wystąpi w Krakowie w Starym Teatrze z jedynym koncertem w niedzielę 22 bm.

Staraniem Uniwersytetu Lud. i Komisyi oświatowej PPS odbędzie się we czwartek 19 bm. w sali Związków zawod., Dunajewskiego 5, wieczór artystyczny. Program będzie ogłoszony później.

Zarząd okwodu Kraków-miasto Związku strzeleckiego wyjaśnia, że z imprezą zabawową, anonsowaną w gazetach pod firmą „Strzelca", Związek strzelecki niema nic wspólnego.

Wielka rewia aktualna Tommy'ego w Bagateli będzie odegrana 28 bm. o 11 w nocy.

Aresztowanie niebezpiecznych bandytów. Policya aresztowała w Chrzanowie Stanisława Piotrowicza l. 18, pochodzącego z Krakowa i Józefa Kosinę z Zakopanego, znanych złodziei, którzy spostrzeżeni zostali przez leśnego w lasach chrzanowskich w chwili, gdy dzielili się łupem. Opryszki dali kilka strzałów do leśnego i zbiegli. Leśny udał się wtedy na posterunek policyi i zawiadomił o tem zajściu. Policya urządziła obławę i aresztowała obydwóch złodziei. Podczas rewizyi przeprowadzonej przy bandydach znaleziono trzy walizy, zawierające bieliznę, garderobę, przybory podróżne i dokumenty osobiste, wystawione na nazwisko Anschela Fremdenhafta z Warszawy. Aresztowani, jak się okazało, mieszkali w Krakowie pokątnie przy ul. Brackiej 15 II p., skąd urządzali wyprawy na prowincyę. W mieszkaniu ich znaleziono kilka waliz pociętych, bieliznę męską z monogramem „J. Z.", oraz okrągłe etui z żółtej skóry z takimże samym monogramem i różne inne rzeczy z kradzieży pochodzące. Aresztowani byli poszukiwani od dłuższego czasu za liczne kradzieże w pociągach i mieszkaniach prywatnych. Grasowali przeważnie na liniach Piotrowice—Kraków i Warszawa—Kraków. W pociągach okradali oni podróżnych w ten sposób, że wchodzili do przedziałów w nocy i wyrzucali walizy przez okna, poczem wyskakiwali już przy stacyi na plant kolejowy i nikli w ciemnościach nocy.

Olbrzymie kradzieże w magazynach wojskowych. Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym rozeszły się w naszem mieście pogłoski, że w koszarach im. Sobieskiego przy ul. Warszawskiej popełniono olbrzymie kradzieże obuwia oficerskiego, na szkodę skarbu wojskowego. W związku z temi pogłoskami dowiadujemy się, że policya jest na tropie sprawców tej senzacyjnej kradzieży, a nawet udało się jej odnaleść 64 skrzyń z obuwiem, które złodzieje ukryli w jednym z domów przy ul. Radziwiłłowskiej. Nastąpiły już aresztowania. Szkoda jaką wyrządzono w ten sposób skarbowi państwa idzie w setki milionów.

Amatorzy wódek. Policya aresztowała Piotra Prędkiego l. 18 i Błażeja Stawarza l. 25, pod zarzutem kradzieży 30 litrów wódki, 30 pudełek sardynek, oraz innych artykułów spożywczych wartości 200.000 mk. Kradzieży tej dopuścili się przez włamanie się do piwnicy Heleny Lorie przy ul. Dajwór l. 20.

Złodziejka kieszonkowa. Aresztowano 15 letnią Maryę Jonas false Lipschütz, która w jatkach dominikańskich skradła z kieszeni palta Stanisławowi Demaczowi, gospodarzowi z Białega Kościoła kilka tysięcy mk. Uciekającą złodziejkę przytrzymał poszkodowany i oddał w ręce policyi.

Niebezpieczny ptaszek futrzany. Aresztowano Andrzeja Rogalę l. 21, znanego złodzieja mieszkaniowego. Skradł on między innymi futro wartości 300.000 mk na szkodę dyrektora banku Ungera zamieszkałego przy ul. A. Potockiego 13. Rogala sprzedał to futro za 30.000 mk nieznajomemu mężczyźnie na tandecie.

Czyja bielizna? U stróża domu pod l. 22 przy ul. Batorego, niejakiego Jana Pawlika zakwestyonowała policya bieliznę mokrą jeszcze, wiszącą na jego strychu, a pochodzącą z kradzieży na szkodę niewiadomego właściciela. Pawlik zbiegł, zaś żonę jego Waleryę aresztowano, pod zarzutem współwiny w kradzieży.

—ooo—

Z POLSKI

Ciągnienie milionówki. W ostatniem ciągnieniu milionówki wylosowano numer 728.955, sprzedany w Poznaniu.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Wystawa formistów w Paryżu. W tych dniach bawił w Krakowie p. Władysław Szczytt z Paryża, który z ramienia komitetu francusko-polskiego zajmuje się urządzeniem wystawy najmłodszej sztuki polskiej w salonach galeryi Crillon 8, Rue Boissy d'Anglas. W wystawie biorą udział z Krakowa: Chwistek, Czyżewski, Z. Propaszko, Zofia Stryjeńska i inni. Wystawa zostanie otwarta 1-go lutego.

Wielki pożar w zakładach witkowickich. Z Morawskiej Ostrawy donoszą: W piątek o godzinie 2 w nocy wybuchł w warsztatach dla budowy zwrotnic w hutach żelaznych we Witkowicach olbrzymi pożar, który zdołano ugasić po wytężającej pracy ratunkowej wszystkich okolicznych i miejskich straży pożarnych o godz. 6 nad ranem. Szkoda dochodzi pół miliarda koron czeskich. W warsztatach zniszczonych przez pożar pracowało 2500 robotników, pozbawionych obecnie pracy. Z powodu zniszczenia przewodów elektrycznych musiano zastanowić pracę na całym obszarze witkowickich zakładów metalurgicznych i węglowych, zatrudniających około 20 tysięcy robotników. Prace nad odbudową zniszczonych warsztatów potrwają kilka miesięcy.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela popoł.: „Betleem", wieczorem: Czysty interes".
Poniedziałek: „Czysty interes". Kiedrzyńskiego.
Wtorek: „Czysty interes".
Środa: „Jesienne skrzypce" Surguczowa.
Czwartek: „Brzydki Ferrante" Lopeza.

Teatr „Bagatela"

Poniedziałek: „Upiory". (Premiera).
Wtorek: „Upiory".

Miejski teatr: opera i operetka

Niedziela: Popoł. „Odmłodzony Adolar" — wieczorem „Cavalleria Rusticana" i „Pajace".

Operetka w Nowościach

Niedziela popoł.: „Urszula" — wiecz.: „Urszula".
Poniedziałek: „Kapłanka Ognia" z gościnnym wystpem Maryi Czerniewskiej i Maxymiliana Cybulskiego.

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Niedziela 15 bm.: prof. dr. Józef Flach: „Kobieta w oświetleniu literatów" (od klasyków i romantyków do — futurystów).
Wtorek: Jadwiga Migowa: „Walka mężczyzny z kobietą w twórczości Zapolskiej".

Zjednoczenie Ogólno-Zawodowe Inteligencyi Pracującej (Dunajewskiego 5, II. p.)

Początek o godz. 7 wieczór.

Wtorek 17 bm.: Wanda Gancwolówna: Proletaryacki socyalizm przedmarksowski.

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9. odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnymi zapomocą epidiaskopu:

Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.
Poniedziałek, 16 bm. Dr. Mieczysław Jeżewski: Specyalna teorya względności (wykład popularny).

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

ROZMAITOŚCI

STREJK ROBOTNIKÓW W RZEŹNIACH AMERYKAŃSKICH. — KRWAWA MASAKRA STREJKUJĄCYCH PRZEZ POLICYĘ MILIARDERÓW.

Dnia 5 grudnia — jak donoszą pisma amerykańskie — wybuchł tam strejk pracowników rzeźniczych, obejmujący między innemi całe dzielnice olbrzymich rzeźni w miastach amerykańskich jak Chicago, St. Louis, St. Paul, Kansas City i t.d. Strejk, który ogarnął 75 proc. wszystkich pracujących w rzeźniach robotników — sprowokowany został przez trust właścicieli zakładów rzeźniczych, zwany także „trustem magnatów świńskich", którzy w ciągu 12 miesięcy postanowili poraz trzeci obniżyć płace robotników, by tym sposobem zwiększyć swoje miliardowe zyski. Ten zuchwały napad kapitalistów na kieszenie robotników zmusił tych ostatnich do walki strejkowej, w której stoją solidarnie tembardziej, że chodzi tu o odparcie zamachu miliarderów rzeźniczych na unie robotników, które kapitaliści pragną rozbić za wszelką cenę organizując t. zw. unie kompanijne, przy pomocy zdradzieckich organizacyi „Amalgamated food Workers".

Akcyą strejkową kieruje unia „Amalgamated Meat Cotiers and Butchers Workmen of Nort America". Strejkujący postanowili wytrwać w walce z zakusami kapitalistów, którym jednak w pomoc przeciw robotnikom przyszły sądy, policya i wojsko. By rozbić solidarnoć strejkujących a następnie stłumić strejk siłą, kapitaliści odrzucając myśl jakichkolwiek pertraktacyi otoczyli walczących sforą szpiegów i prowokatorów, a na[illegible] zawahano się upajać prowokatorów zakazaną wódką by koniecznie doprowadzić do za[illegible] starć z policyą, która też dopuściła się potwornych zbrodni na strejkujących robotnikach, urządzając formalną rzeź na ulicach Chicago. W pierwszych paru dniach strejku policya chicagowska nacierając na bezbronnych robotników raniła przeszło 50 strejkujących, z których jeden zmarł natychmiast. W 4 dniu walki zmasakrowano 150 robotników, kilkuset zaś aresztowano. Gwałty policyi wywołały oburzenie nawet sfer wrogich robotnikom, tak, że szef policyi poskramiać musiał rozszalałych żołdaków kapitału zakazując im strzelania zalecając jednak maltretowanie strejkujących. Po stronie wyzyskiwaczy stanęły i sądy. W Chicago i Kansas City n. p. wydano zakaz sądowy, zabraniający robotnikom gromadzić się na ulicach, komunikowania się z robotnikami nienależącymi do strejku i t. d. Mimo wszystkich prowokacyi i represyj stosowanych wobec strejkujących do walki strejkowej w 5 dniu strejku przyłączyli się roznosiciele produktów z zakładów rzeźniczych, mechanicy maszynowi, elektrotechnicy i robotnicy wodociągowi pracujący w rzeźniach a nawet z pośród łamistrejków przez policyę — sprowadz[illegible] w rzeźniach [illegible] po stronie strejkujących. Na olbrzymich wiecach urządzonych we wszystkich miastach dla strejkujących przemawiali nasi towarzysze ze Związku socyalistów Polskich.

ISTOTNE POWODY ZATARGU

Ponieważ strejk objął wszystkie zakłady rzeźnicze w Stanach Zjednoczonych — sprawą zatargu pomiędzy robotnikami a trustem mięsnym zainteresował się rząd federalny, który wysłał swych przedstawicieli do większych miast celem zbadania przyczyny strejku. Sekretaryat unii „Amalgamated Meat Cutters and Butcher [illegible] Union" w Chicago przedłożył sekretarzowi pracy p. Davis'owi memoryał zawierający historyę i przyczyny walki, celem przedłożenia go rządowi w Waszyngtonie. Dokument ów zaznacza, że jeszcze w zimie 1917 r. na apel rządu robotnicy rzeźniccy zawarli umowę z komisyą rozjemczą zamianowaną przez ówczesnego prez. Wilsona, by tym sposobem w okresie wojny wszelkie nieporozumienia z pracownikami załatwiać drogą tejże komisyi rozjemczej, której rozstrzygnięciom się poddawali, nie próbując swej siły celem uzyskania wyższych płac. W marcu 1919 r. właściciele rzeźni w Chicago zażądali przedłużenia umowy na przeciąg jednego roku. Robotnicy zgodzili się na to. Jednak na krótko przed ustąpieniem prez. Wilsona i jego gabinetu, trust mięsny usiłował zerwać umowę zawartą z departamentem pracy. Na skutek nalegania rządu właściciele rzeźni zgodzili się na przedłużenie umowy na sześć miesięcy t. j. do 15 września 1921 r. Wymusili jednak na robotnikach obniżkę płac o 12 i pół proc. Już w lipcu z. r. zwrócili się przedsiębiorcy do sądu rozjemczego z żądaniem nowej obniżki płac o 5 centów na godzinę. Żądanie to jednak odrzucono. Gdy umowa przestała obowiązywać, magnaci świńscy odmówili robotnikom zawarcia nowej umowy, odrzucając propozycyę sądów rozjemczych, nie chcąc zupełnie pertraktować z unią. W początkach listopada trust kapitalistów mięsnych ogłosił, że w sprawie płac układać się będzie z „uniami fabrycznemi", i że przedstawiciele robotników zgodzili się na obniżkę płac. Dnia 28 listopada, kapitaliści postanowili wprowadzić w życie obniżkę a mianowicie: nieukwalifikowanym (tych jest 65 proc. ogółu robotników) o 7 i pół centa na godzinę, zaś ukwalifikowanym robotnikom o 5 centów zniżki na godzinę. Na powtórną propozycyę odbycia konferencyi przedsiębiorcy nie zgodzili się, zaś przedstawiciele „unii fabrycznych", którzy mieli przyjąć obniżkę płac, wcale robotników o zdanie się nie pytali.

Wobec takiego stanowiska trustu, robotnicy zorganizowani w unii postanowili rozpocząć strejk. Płaca niewykwalifikowanego robotnika wynosiła ostatnio 45 centów na godzinę, co nie wystarcza nawet na najskromniejsze utrzymanie.

Unia robotników przemysłu rzeźniczego stawia jako warunki zakończenia strejku: pierwsze: właściciele rzeźni cofną zarządzenie o zniżce płacy, która zaczęła obowiązywać 28 listopada. Drugie: właściciele rzeźni poddadzą sprawę zniżki płacy pod arbitracyę, przywracając jednocześnie skalę płacy z przed 28 listopada, aż do czasu załatwienia tej sprawy drogą arbitracyi.

Zakończenie rokowań górnośląskich 20 stycznia

Katowice. (PAT) Prasa niemiecka podaje komunikat biura Wolffa: Delegacye polska i niemiecka postanowiły, aby **pracę ukończyć do dnia 20 stycznia.** Rokowania w Genewie trwać będą od 6 do 20 lutego. Jak można wnioskować z obecnego stanu rokowań, terminy mogą być dotrzymane i w tych komisyach, które natrafiały na szczególne trudności, np. w komisyi dla spraw mniejszości. W Genewie nastąpi ostateczne zredagowanie obszernego tekstu konwencyi.

Odjazd p. Calondera

Katowice. (PAT) „Kattowitzer Ztg.“ donosi, że p. Calonder wyjeżdża w sobotę albo w niedzielę do Genewy zamiast pierwotnie planowanego udania się do Berlina i Warszawy przed wyjazdem do Genewy.

Poincare prezydentem gabinetu francuskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 stycznia.

Z **Paryża** donoszą: Według wszelkiego prawdopobieństwa nowy premier fransuski p. Rajmund Poincare w Anglii **nie** jest uważany za człowieka, z którym Anglia **nie** mogłaby prowadzić pertraktacyj w sprawie prowadzenia **wspólnej polityki francusko-angielskiej** na niektórych terenach. Przypuszczają powszechnie, że Poincare pójdzie na niektóre kompromisy.

Sympatye Poincarego dla Anglii

Paryż. (PAT). Dzienniki przywięzują szczególną wagę do narad Poincarego i Lloyda Georgea, jakie mają się tu odbyć. Poincare jest zdania, że konferencye obecne prawdopodobnie doprowadzą do wyjaśnienia sytuacyi tak, aby rokowania dotyczące układu gwarancyjnego mogły być prowadzone w dalszym ciągu w możliwie najlepszych warunkach. Wszystkie dzienniki podnoszą sympatyę, jaką Poincare żywi dla Anglii i oświadczają, że kwestya układu musi stanąć na pierwszym punkcie planów politycznych. Zawarcie układu jest ogólnem pragnieniem wszystkich Francuzów. Należałoby jednak wypełnić luki, układ bowiem przewiduje niesienie pomocy Francyi przez Anglię, a nie mówi nic o udzieleniu pomocy Anglii przez Francyę.

Po przerwaniu konferencyi w Cannes

Wyjazd delegacyi niemieckiej i innych

Cannes. (PAT) Delegacya niemiecka wyjechała z Cannes w sobotę wieczorem.

Cannes. (PAT) W sobotę wszystkie delegacye opuściły Cannes.

Pożegnanie Lloyda Georgea

Paryż. (PAT) Lloyd George przesłał Briandowi telegram zredagowany w serdecznych słowach, w którym wyraża nadzieję, że rezolucye powzięte przy współudziale delegacyi francuskiej, wydadzą obfite owoce, przyczyniając się do zbliżenia wzajemnego państw Europy, łącząc je przez układy dla utrzymania pokoju i zapewniając współpracę, mającą na celu przywrócenie ponownie rozwoju ich ekonomicznego.

Ostatnie posiedzenie

Cannes. (PAT) Specyalny sprawozdawca Havasa donosi z Cannes: Sobotnie posiedzenie Rady najwyższej trwało od godz. 11 do 1 po poł. Lloyd George odczytał telegram Brianda z zawiadomieniem o jego dymisyi. Rada najwyższa upoważniła Lloyda Georgea do wystosowania depeszy do Brianda, wyrażającej żal z powodu jego ustąpienia i przerwania narad. Zastanawiano się nad położeniem powstałem po wyjeździe delegacyi francuskiej. Bonomiemu polecono rozesłać zaproszenie **na konferencyę do Genui.** W imieniu komisyi reparacyjnej Dubois odczytał uchwałę następującą: Komisya przyjmuje zaproszenie Niemiec i zaproszenie Rosyi do wiadomości i stwierdza, że **niema powodu do zwłoki w zwołaniu konferencyi.** Rokowania co do spłaty niemieckiej na 15 stycznia są w toku.

Lloyd George specyalnym pociągiem odjechał po południu do Paryża.

Co pozostaje z uchwał w Cannes

Cannes. (PAT) Decyzye, co do których zgoda zapadła jednomyślnie, Rada najwyższa uważa za pozostające w mocy, między innymi **decyzyę w sprawie konferencyi w Genui.**

Kolonizacya polska w Brazylii

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Niedawno rząd polski zwrócił się do rządu brazylijskiego o nawiązanie rokowań w sprawie dalszej kolonizacyi w Paranie. Rząd brazylijski przyjął tę propozycyę przychylnie. Rząd polski wysłał do Parany p. Głodowskiego, który już wczoraj wyjechał tam przez Tryest.

Konferencya państw sukcesyjnych

Rzym. (PAT). Konferencya państw sukcesyjnych, wchodzących dawniej w skład monarchii austro-węgierskiej, rozpocznie 15 stycznia w Rzymie z powrotem swoje pracę. Między innemi będą omawiane kwestye polityczne.

Irlandya obejmuje rządy

Leafield. (PAT. Radio) Specyalny wydział pod przewodnictwem Churchilla zajmuje się przekazaniem władzy w ręce prowizorycznego rządu irlandzkiego. Griffith i jego gabinet zajmie się w najbliższym czasie zwołaniem przedstawicielstwa narodu irlandzkiego w myśl konstytucyi.

Przegląd gospodarczy

Podwyższenie taryf kolejowych w Niemczech

Berlin. (PAT). Wczoraj obradowała rada kolejowa nad podwyższeniem taryf. Uchwalono ponowne podwyższenie taryfy kolejowej o $33^1/_3$%. Podwyżka ta odnosi się również do taryfy węglowej.

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 2862'50, 2892'50, 2885, sprzedaż 2885, kupno 2850, Franki francuskie gotówka trans. 223, czeki trans. 238, 240'50. Franki szwajcarskie czeki trans. 575, Funty szterlingi gotówka trans. 12150, 12200, 12175, sprzedaż 12175, kupno 12100, czeki trans. 12250, 12400, 123'50, Nowy Jork czeki trans. 2885. Korony austryackie czeki trans. 42'72, 42, sprzdaż 42, kupno 41. Marki niemieckie gotówka trans. 16'25, czeki trans. 16 16'25, sprzedaż 16'25, kupno 16, Gdańsk czki trans. 16'17 i pół, sprzedaż 16'17 i pół kupno 15'95.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2'85. Holandya 189'75, Nowy Jork 515, Londyn 21'77, Paryż 42'20, Medyolan 22'47, Bruksela 40'40, Kopenhaa 103, Sztokholm 128'50, Chrystyania 80'75, Madryt 77. Buenos Ayres 170, Praga 8'55. Budapeszt 0'82, Zagrzeb 1'65, **Warszawa 0'17.** Wiedeń 0'17, Austr. stempl. 0'09.

Sprawy partyjne

Rada Naczelna PPS odbędzie posiedzenie w sobotę 21 i w niedzielę 22 stycznia o godz. 11 rano w lokalu Związku posłów PPS. Członków Rady Naczelnej prosimy o przybycie. **Sekretaryat generalny.**

Do Komitetów miejscowych PPS w Zachodniej Małopolsce. W myśl uchwały CKW wzywa się wszystkie Komitety, by nadesłały zgłoszenia po nowe legitymacye i znaczki partyjne, które można otrzymać w Komitecie obwodowym, płacąc za nie z góry. Legitymacye wraz z 2 deklaracyami nabywać można w cenie 50 mk za sztukę.

Wzywamy również poraz ostatni te Komitety, które mimo tylokrotnego wezwania dotąd sprawozdań kasowych i z działalności nie nadesłały, by zechciały to bezzwłocznie uczynić, gdyż w przeciwnym razie zostaną inną drogą do tego zmuszeni.

Przesyłki pieniężne adresować: Jan Maliszewski, Sekretaryat Komitetu Obwodowego PPS, Kraków, Dunajewskiego 5.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Walne zgromadzenie spółki wydawniczej „Naprzód“, zwołane na niedzielę 15 stycznia, odbędzie się nie przedpołudniem, lecz **o godz. 4 popołudniu** w redakcyi „Naprzodu“. **Dyrekcya.**

Wydział Rady robotniczej odbędzie posiedzenie w poniedziałek 16 stycznia o godzinie 7 wieczór w sekretaryacie Rady robotniczej ul. Dunajewskiego 5.

Popołudnie dla dzieci odbędzie się w niedzielę 15 stycznia o godz. 5 pop. w sali Związków rob. Dunajewskiego 5, II p. W programie między innemi baśń **„Oluś u króla zimy“,** ilustrowana obrazami świetlnymi.

III Walne Zgromadzenie Związku zawodowego pracowników tramwajowych Polski — oddział Kraków, odbędzie się w sobotę 21 stycznia o godz. 10 w nocy w lakierni tramwajowej ul. Wawrzyńca, z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 2. Sprawozdanie z czynności Zarządu; 3. Sprawozdanie kasowe; 4. Sprawozdanie biblioterza; 5. Sprawozdanie komisyi kontrolującej; 6. Wybór nowego Zarządu; 7. Wnioski i interpelacye. W razie braku kompletu odbędzie się w tymże dniu drugie zgromadzenie o godz. 11 w nocy z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość obecnych, a uchwały na tymże zapadłe będą prawomocne. **Jan Dębowski** przew., **Wł. Wisniewski** sekretarz.

Zarząd Związku asesorów Sądu przemysłowego w Krakowie zaprasza wszystkich członków na wspólne zebranie, połączone z odczytem, które odbędzie się we czwartek 19 bm. o godz. 7-ej wieczór w Związku Stow. rob., ul. Dunajewskiego 5, II p. (sala biblioteczna).

Metalowcy krakowscy urządzają 1-szą zabawę karnawałową dnia 28 bm. w sali Sokoła. Bliższe szczegóły i zaproszenia imienne wydaje się w biurze oddziału ul. Dunajewskiego 5, III p. w dnie powszednie od godz. 7—8 wieczór.

Uroczysty obchód jubileuszowy 25-lecia organizacyi zawodowej robotników i robotnic introligatorskich oraz pokrewnych zawodów w Krakowie odbędzie się 21 stycznia o godz. 9 wieczorem w salach Związku stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Po uroczystym wieczorku toczyć się będzie urozmaicona zabawa taneczna. Zarząd organizacyi introligatorów zaprasza na uroczystość instytucye partyjne, organizacye zawodowe oraz ogół Towarzyszy partyjnych. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje dyżurujący organizacyi introligatorów.

NADESŁANE

OGŁOSZENIA DO „NAPRZODU"

JAK RÓWNIEŻ I DO INNYCH PISM

PRZYJMUJE WYŁĄCZNIE

POWSZECHNE
BIURO REKLAMY

„PRASA" KRAKÓW

KARMELICKA 16. TEL. 20-86.

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały firma

IGNACY CYPRES

Kraków, Szewska 13/14

sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach.— Zegarek Mk 4000, na kamienie Mk 4500, z port. cyferblatem Mk 5500. Stalowy damski M 6000. Budzik Mk 3000. Harmonie Mk 6000, 10000, 15000 Dyamenty Mk 2500. Maszynki do włosów Mk 2500, 3000. — Brzytwy Mk 800, 1000, 1200. Wysyłka za zaliczką pocztową

Cennik ilustrowany za przysłaniem 30 Mk przekazem.

Kupuje srebro i złoto.

Unieważniam

skradzione dokumenty wojskowe, wystawione przez P. K. U. w Wadowicach na nazwisko Antoniego Migolata w Szczyrku. 72

---

20 wagonów żelaza

mniejwięcej, lanego i kutego z demontażu maszyn (żelazo pierwszej jakości w stanie zupełnie czystym i wolnym od rdzy) z powodu odbudowy kopalni i zakupna maszyn nowoczesnych sprzeda zaraz **Dyrekcya kopalni „Matylda" pod Chrzanowem.** Żelazo można oglądać na miejscu. Zgłoszenia do dyrekcyi kopalni. 69

Mam różne majętności

od dwóch do tysiąca mórg oraz domy, hotele gościnne, po przystępnych cenach do sprzedania. Zgłoszenia reflektantów, naprzód piśmiennie, Biuro komisowe pośrednictwa majątków 32

JAN PAWIAK i Sp.

Kępno, ul. Kilińskiego 50,

obok Domu Katolickiego (Poznańskie).

Marmolady do krajania z jabłek

na cukrze pierwszej jakości w skrzynkach

25 tylko hurtownie dostarcza 8002

Polskie Towarz. Handlowe S. A.

Oddział spożywczy, Kraków, Sławkowska 1.

AUTO „BENZ"

6-cio osobowe, 14/30 HP. z samozapałem i światłem Boscha, najnowszy typ karoseryi, koła drutowe — doskonale utrzymany, przystępnie do sprzedania. Wiadomość w biurze ogłoszeń „Prasa", Kraków, Karmelicka 16. 26

Poszukujemy zdolnych elektromonterów

i rutynowanych ślusarzy maszynowych. Reflektujemy tylko na pierwszorzędne siły. — Adres: **Polskie Zakłady Garbarskie Ludwinów (Kraków).** 8073

Instytucye oraz firmy, które są w posiadaniu kalendarzy biurkowych wydanych nakładem biura reklamy „PRASA", zechcą łaskawie odesłać podkładki dębowe, celem nałożenia

Nowego Kalendaryum na r. 1922.

Wymiana bloczków bezpłatnie, w biurze przy ul. Karmelickiej L. 16, Tel. 20-86. 27

BAZAR POLSKI S. A.

W KRAKOWIE.

Zaproszenie do subskrypcyi.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów **„Bazaru Polskiego" S. A.** w Krakowie odbyte dnia 3. września 1921 r. uchwaliło podwyższenie kapitału akcyjnego

z 40,000.000 5854

na 120,000.000 Mkp.

Rada Nadzorcze „Bazaru Polskiego" S. A. na podstawie upoważnienia Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 3 września 1921 oraz na podstawie postanowień Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwa Skarbu z dnia 4 listopada 1921 przystępuje na razie do podwyższenia kapitału akcyjnego o dalszych **40,000.000** M.p. a to przez wydanie **35.000** sztuk akcyi seryi A. drugiej emisyi opiewających na okaziciela i **4.000** sztuk akcyi imiennych.

Dotychczasowym akcyonarjuszom przysługuje w ciągu dwóch miesięcy od daty ogłoszenia subskrypcyi prawo pierwszeństwa do nabycia akcyi drugiej emisyi, przyczem każde dwie akcye pierwszej emisyi dają ich właścicielowi prawo poboru jednej akcyi pierwszej seryi drugiej emisyi.

Cena emisyjna akcyi pierwszej seryi drugiej emisyi wynosi dla akcyi poborowych, opiewających na okaziciela **1.250** Mkp., dla akcyi imiennych **1.300** Mkp., zaś dla reszty akcyi **2.000** Mkp. nadto subskrybenci winni wpłacić po ·0 Mkp. od sztuki tytułem kosztów konfekcyi akcyi.

Repartycyi akcyi drugiej emisyi na które nie zapiszą się dotychczasowi akcyonaryusze na zasadzie przysługującego im prawa poboru, jakoteż reszty akcyi dokona Rada Nadzorcza Spółki według swego uznania.

Pod względem udziału w majątku i dochodach Spółki, nowe akcye zostają zrównane z akcyami pierwszej emisyi z prawem do dywidendy od dnia 1 lipca 1921.

Termin subskrypcyi upływa dla dawnych akcyonaryuszy wykonujących prawo poboru z dniem 18. stycznia 1922 r, dla nowych akcyonaryuszy z dniem 31 grudnia 1921. Nowe akcye wydane będą po sporządzeniu sztuk za zwrotem tymczasowego potwierdzenia na uiszczoną wpłatę.

Na wypadek nieprzydzielenia akcyi, wróci Spółka wpłaconą kwotę z 5% odsetek.

Zgłoszenia na zapisy nowych akcyi przyjmuje Bank Handlowy w Warszawie, oddział w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski.

Kraków, dnia 18. listopada 1921.

71 **Rada Nadzorcza.**

NAJWIĘKSZA SENZACYA SEZONU

DOLAR i FRAK

51

WIELKI WŁOSKI FILM AWANTURNICZY W 4 SERYACH z genialnym ZALAMORTEM.

SERYA I. **TESTAMENT WŁÓCZĘGI** SERYA I.

wyświetla dziś i codziennie **KINO „LUBICZ".**

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Justrzebski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).